

VII    PORTRETY  
      INNYYCH



QUINTEN MASSYS, *Stara kobieta (Brzydka księżniczka)*

ok. 1513, deska 62,4 x 45,5 cm, National Gallery, Londyn

Nie wiadomo, kim jest brzydka kobieta z renesansowego obrazu, wyjaśniła się jednak zagadka jej zniekształconych rysów i choroby, na którą cierpiała. Stała się częścią masowej wyobraźni, od czasu gdy posłużyła jako wzorec postaci księżnej w *Alicji w Krainie Czarów*.



JUSEPE DE RIBERA,

*Portret Magdaleny Ventury i jej męża*

1631, płótno, 196 x 127 cm, Museo Fundación Duque de Lerma, Toledo

Broda Magdaleny Ventury była dłuższa i bujniejsza niż zarost jej męża. W 1631 roku na dworze w Neapolu, smutni i zażenowani, pozwolili do jednego z najbardziej poruszających portretów w historii malarstwa.



Nowożytni kolekcjonerzy zamawiali i kupowali obrazy przedstawiające niezwykłych modeli: karły, ludzi owłosionych na całym ciele, kobiety z brodami, osoby z różnymi deformacjami ciała. Jusepe de Ribera namalował chłopca ze szpotawą stopą, a Diego Velázquez, malarz Filipa IV na dworze madryckim, stworzył portrety ponad dziesięciu karłów z wielu przebywających w otoczeniu króla. Para karłów, nazywanych Maribarbola (Maria Barbola) i Nicola-sito, towarzyszy infantce Małgorzacie na słynnym obrazie *Panny dworskiej*. Królowie i arystokraci lubili otaczać się niezwykłymi i egzotycznymi postaciami, które stawały się częścią ich dworów. Pedro González, mężczyzna owłosiony na całym ciele, przebywał na francuskim dworze Henryka II, następnie Małgorzaty Parmeńskiej, regentki Niderlandów, i wreszcie Alessandra Farnese, księcia Parmy. González, a następnie jego rodzina przemieszczali się z dworu na dwór jako... podarunki. Prawdopodobnie to on stał się prototypem głównego bohatera w bajce *Piękna i Bestia*.

Osoby o wyjątkowym wyglądzie były atrakcją wielu europejskich dworów, co świadczyło o ciekawości wobec anomalii i pozanormalności w czasach nowożytnych. Od momentu odkrycia innych lądów takimi atrakcjami stali się także przedstawiciele ludów pozaeuropejskich. Pierwszych Indian w prezen- cencie dla swych królewskich patronów przywiózł z Ameryki Krzysztof Kolumb.

Piotr I, car Rosji, słynął z upodobania do ludzi o rzadkich cechach fizycznych. Wydał specjalny dekret, na którego mocy wszelkie zrodzone w Rosji „monstra” należało oddawać na dwór. Po spreparowaniu trafiały zazwyczaj do carskiego muzeum osobliwości, które z woli Piotra I było otwarte dla wszystkich. Zdeformowane płody i ludzkie ciała budziły bowiem ogromne zainteresowanie. Z Francji Piotr I przywiózł olbrzyma Nicolasa Bourgeois o wzroście 2 metry i 27 centymetrów. Po śmierci mężczyzny, który służył jako osobisty lokaj cara, jego szkielet również trafił do dworskiej Kunstkamery.

Znacznie trudniejsze losy były udziałem osobliwych postaci, które żyły poza dworami i zarabiałały na życie w obwoźnych pokazach i cyrkach.

Pokazy osobliwych ludzi, zwane *freak show*, sięgają XVI wieku i były popularne zwłaszcza w Anglii, gdzie znano je już za czasów Elżbiety I.

Na początku XVII wieku przez miasta Europy podróżowali Lazzaro Colloredo i jego pasożytniczy bliźniak Giovanni Battista, który wyrastał z piersi swego brata. Giovanni Battista zwiślał głową do dołu, nie mówił i miał cały czas zamknięte oczy. Poruszał się konwulsyjnie, gdy dotykano jego kadłubowego ciała. Lazzaro zasłaniał go peleryną, gdy nie chciał, aby brat był widoczny. Bracia z Genui objechali wiele miast Europy, na początku lat czterdziestych XVII wieku mieli występ na dworze Karola I w Anglii. Nie jest jasne, czy Lazzaro Colloredo działał na własną rękę, czy też miał menedżera. Większość osób zarabiających na pokazach wyglądem lub szczególnymi umiejętnościami nie pracowała samodzielnie. W skrajnych przypadkach byli właściwie więźniami, a nawet niewolnikami właścicieli obwoźnych i stacjonarnych interesów. Ich los nie różnił się wówczas w znaczący sposób od losu egotycznych zwierząt obwożonych po Europie – słonicy Hansken czy samicy nosorożca o imieniu Klara.

Największą popularnością *freak shows* cieszyły się w XIX stuleciu, gdy stały się zyskownymi przedsięwzięciami głównie w Anglii i Stanach Zjednoczonych. W latach 1810–1815 atrakcją pokazów w Anglii, Holandii i we Francji była Hotentotka Saartjie Baartman, nazywana prześmiewczo „hotentocką Wenus”. Osobliwością dla Europejczyków były jej wielkie pośladki i wargi sromowe. Po śmierci Saartjie w Paryżu Georges Cuvier nakazał odlanie jej ciała w gipsie, dokonał sekcji i zakonserwował w formalinie kilka jego części – mózg, odbył i narządy płciowe, spreparował również szkielet. Odlew ciała Saartjie i jej szkielet pokazywano w paryskim Muzeum Człowieka aż do 1974 roku. Dopiero w 2002 roku szczątki wróciły do południowej Afryki, gdzie została pochowana w pobliżu miejsca narodzin.

W XIX wieku ciekawość wobec obcych i egzotyki przybrała formę nie tylko obwoźnych pokazów, lecz także „ludzkich zoo”, w których pokazywano ludzi spoza kultury europejskiej. Były one atrakcją wielu wystaw światowych. Ostatnie, na którym pokazywano „kongijską wioskę”, zostało zorganizowane

na Wystawie Światowej w 1958 roku w Brukseli. Jeszcze nieco ponad pół wieku temu inni mieli status ciekawostek i stawali się przedmiotem pseudonaukowych teorii dla eksplorującego świat białego człowieka o normatywnym wyglądzie. Za półwiecze być może znikną z klatek istoty człekokształtne, bo zapewne już nikt nie będzie mógł spokojnie spojrzeć w oczy uwięzionym goryłom.

Losy osób, których wygląd w wyniku rzadkich chorób został w znacznym stopniu zniekształcony, nie były łatwe w przeszłości ani nie są takie dzisiaj. We współczesnych czasach ich wygląd szczegółowo rejestruje dokumentacja medyczna, a fotografie przenikają do masowych mediów jako ciekawostki umieszczane między twarzami gwiazd po operacjach plastycznych a biustami i pośladkami celebrytów. Stają się treścią współczesnej *pulp fiction*, jak obarczona hipertichożą rodzina Aceves z Meksyku.